

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIEMU SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p><b>WARUNKI PRZEDPŁATY:</b></p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p><b>Numer pojedynczy k. 5.</b></p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p><b>W Płocku ulica Warszawska,</b></p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p><b>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</b></p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitowy lub jego miejsce. Za następne razy kon. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	---

## BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 3 do d. 9 Września 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia %	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
3 Cz.	11,9	21,0	14,4	17,8	0	0	0	SW1	S1	S1	73	—	rosa
4 P.	14,4	23,0	14,5	17,3	0	0	0	SW1	S1	S1	73	—	rosa
5 S.	16,0	26,0	17,6	19,9	0	0	0	SW0	S0	0	73	—	rosa
6 N.	18,0	26,5	18,0	20,8	0	0	0	SO	S0	0	66	—	rosa
7 P.	18,0	28,0	20,0	22,0	0	0	0	SO	S1	S1	67	—	rosa
8 W.	17,1	16,8	15,6	16,5	0	10	10	SW1	W1	W1	88	7,5	rosa, deszcz
9 Śr.	14,4	16,6	17,2	16,1	10	10	8	WO	W1	SW1	91	2,3	deszcz w nocy

Średnia 14,3

Średnia 76 Suma opadu 9,8 m. m.

Objasnienie znaków: S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczby przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umiarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez litery—zupełna cisza.

## CZYTELNIA Heleny Potworowskiej

została z dniem 20 lipca przeniesioną do domu pani Małc przy ulicy Warszawskiej.

Czytelnia zaopatrzona została świeżo w nowe książki i wydawnictwa.

Wynajem miesięczników i kwartalników. Wydawanie książek od godz. 12—2 i od 3—5 po poł.

W niedzielę i święta od godz. 12—2 po poł. Abonament miesięczny 25 kop., dla niezamożnych połowa.

### Kalendarzyk tygodniowy

	Święta Kościoła R. Katolickiego.	Imiona słowiańskie.
Środa 16 wrześń	Eufemji	Sędziława
Czwartek 17 "	Stygmat. św. Fran.	Drogosława
Piątek 18 "	Ireny	Dobrowita
Sobota 19 "	Januarjusza	Krzepimira
Niedziela 20 "	N. M. P. Bolesnej	Mysłysława
Poniedz. 21 "	Mateusza ap.	Bojydara
Wtorek 22 "	Maurycego	Zelimira

Wschód słońca o godz. 5 m. 30

Zachód słońca o godz. 6 m. 9

Odmiana księżycy: now dn 21 września o godz. 5 m. 50 rano

	11 wrześń	3 stóp	4 cal.
Wysok. wody na Wiśle pod Płockiem.	d. 12	3	2
	d. 13	3	2
	d. 14	3	1

	11 wrześń	15,4	16,4	14,2
Temperat w Płocku:	d. 12	11,6	12,6	12,6
	d. 13	8,4	13,8	11,8
	d. 14	14,6	22,8	16,4

	d. — września	— m. m.
Spadło deszczu:	d. —	—
	d. —	—
	d. —	—

### Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 16 września w Przasnyszu, Zieloniu, Janowie, 29 w Kuczorku.

### W gub. Łomżyńskiej

Dnia 24 września w Kolnie, 28 w Ciechanowcu.

### Zmiany w służbie i mianowania.

Członek biura kowieńskiego dobr. publicznej r. dw. Szymmarew mianowany radcą wydziału administracyjnego w zarządzie gub. łomżyńskim.

Pisarz z wolnego najmu z magistratu łomżyńskiego Władysł w Krupiński mianowany kancelistą niższego rzędu w tymże magistracie.

Młodszy kandydat do p. sad sądowych w izbie sądowej kijowskiej, Andrzej Katranowski przeniesiony do sądu okr. łomżyńskiego.

Pisarz z wolnego najmu, z wydziału administracyjnego w zarządzie gub. płockim, Włodzimierz Ogński mianowany kancelistą w tymże wydziale. Członkami dozoru kościelnego w Gradzanowie zatwierdzeni: Antoni Rzemieniński, Stanisław Gutkowski i Adam Jabłoński.

**Odnaczenia.** Najwyżej nagrodzono znakami nieskazitelnej służby w ciągu lat 40-ta: b. wiceprezesa sądu okr. łomżyńskiego, *Mikołaja Wergusę*; naczelnika powiatu łomżyńskiego, *Mikołaja Liszewa*.

### Włodawa 13-go września.

O godz 10-ej rano Ich Cesarzkie Mości w asystencji świty, przyjechawszy z Uhruska, udali się na przegląd wojsk, odbyty koło miasta. Pogoda prześliczna. Najjaśniejszy Pan objeżdżał wojska konno, Najjaśniejsza Pani czwórka koni. Następnie odbyło się w Najwyższej obecności śniadanie na 2,500 osób. Po śniadaniu Ich Cesarzkie Mości powrócili na dworzec, przyjmowali deputację i dzieci Domu Iawaliów imienia Cesarza Aleksandra II i o godz. 3-ej po poł. odjechali do Brześcia.

### OKÓLNIK

p. ministra spraw wewnętrznych w sprawach departamentu gospodarczego z dnia 30-go czerwca r. b. № 21/5733 do p. gubernatora płockiego.

Zarząd główny T-stwa rosyjskiego opieki nad zwierzętami dąży do wykorzenia panującego w wielu miastach barbarzyńskiego zwyczaju, polegającego na przywiązywaniu koni, czasem nawet arkanem, do przednich wozów taboru towarowego, co naraża konie na męczarnie niepotrzebne.

Co do mnie, nie mogę nie uznać, że zwyczaj ten w wielu razach naraża zwierzęta na męczarnie, nadto przeschadza prawidłowemu ruchowi ulicznemu.

Wobec tego, wspólnie z szczerze przedsięwziętym przez towarzystwo staraniom, uważam za obowiązek zawiadomić o powyższym Waszą Eksceleńcję, z prośbą, aby pan zwrócił uwagę zarządów miejskich swej gubernji na konieczność wydania przepisów obowiązujących, któreby miały na celu uregulowanie ruchu taborów towarowych na ulicach miast.

## LIST ZE WSI.

Jesień się zbliża.

Jeszcze na polach pozostają plody, jeszcze w sadach są owoce, jeszcze ziemia oddycha życiem, ale czuć już przybliżającą się smętnicę jesieni. Unosi się już nad polami melancholijna postać, a odczuć ją można w poswistach wiatru, w poszumach drzew, w pieśniach ptaków, które jeszcze pozostały u nas.

Jesień się zbliża, a z nią pora odpoczynku dla wieśniaka, pora snu krzepiącego po wytężonej pracy. I dziś jeszcze pracujemy mocno i krajemy ziemię plugiem, gładzimy ją dla wygrzebania chwastu, sypiemy w nią ziarno na chleb przyszły, lecz niezadługo robota ta ustanie. Z ufnością powierzywszy w łono ziemi ziarno, które ona ogrzeje i wyhoduje, zaczniemy odpoczywać.

A na te pola ze świeżą runią i na te liczne sterty zboża, które zebraliśmy w tym roku na chleb, na te łąki, lasy i chaty smętnica jesieni rozpuści swą szarą oponę.

Wieśniak znacznie odpoczywać. Dla ludzi, którzy w czasie odpoczynku tego mogą się bawić, jest to sezon polowań, zebrań częstych w mniejszym lub większym dworcu. Chłop ma także swój sezon w tym czasie. Przed adwentem odbywają się często gęsto gody weselne. Jest zboże w stodole, znajdzie się upasiony wieprzak, a reszty dostarczy sklepik wiejski. Chłop nie jest wybredny w towarach, a sklepiki są obecnie w każdej wsi niemal.

Tu nawiasem mogę wtrącić, zanim snuć będę w dalszym ciągu myśli, co robić na wsi w porze odpoczynku od zajęć polnych, że nasz chłop polubił w ostatnich czasach handel. Wydaje się im, że jest to zajęcie i lżejsze i dochodniejsze, niż chodzenie za plugiem lub wozenie gnoju. Więc widzimy wśród chłopów, wsiach takich, którzy wiecznie zajęci są przemyszkowaniem, czym handlować. Włóczą się chętnie z jarmarku na jarmark: tam kupi świnia, gdzie indziej zarobi na nim parę rubli, i t. d. aż czasami dochodzi do handlu konikami. Niekiedy taki chłop dochodzi do względnego majątku, ale nieraz pokpi sprawę, straci fortunę i wychodzi na włóczęgę. Handel chłopski rozwija się bądź co bądź u nas, a dowodem tego choćby owe sklepiki, tak chętnie przez chłopów po wsiach zakładane.

Chłop handlarz i na jesieni i w porze zimowej będzie w dalszym ciągu handlował, ale pozostają całe setki jego sąsiadów, którzy nie wiedzą, faktycznie co robić z sobą w tej porze odpoczynku. Ostatecznie po paru tygodniach chłop odeśpi swoje, wzmocni się szybko po osłabieniu letnim. Poczucie siły, moc, które mógłby użytkować na dobre dla siebie, ale nie wie, do czego mógłby się wzięć, bo właśnie do niczego poza zajęciem rolnym, nie jest zdatny. Dawniej, gdy były lasy, miał możliwość zarobkowania przy rąbaniu lasu, przy przewoźnie drzewa. Dziś i ten zarobek ustał. Chłopka pali pod kuchnią torfem, a nawet już i węglem.

Przemysł włoczański w naszej płockiej okolicy jest bardzo mały. Są wsie, gdzie nie ma ani jednego warsztatu tkackiego, ani jednego nawet kotłownika. Chłop twierdzi, że mu się to wszystko nie opłaca, bo taniej wypada mu, gdy kupi w sklepie

potrzebne ubranie—ostatniej wody tandetę. Słyszałem od chłopu utyskiwania na brak zajęcia w porze zimowej, na nudy z tego powodu.

I zaiste rodzi się pytanie, czyżby można go zająć w czasie kilkumiesięcznego wypoczynku zimowego, czym go zająć, aby się nie nudził, aby przy tym mógł mieć jakiś zarobek. Tam, gdzie jest rozwinięty przemysł, gdzie jest fabryka, chłop częściej znajdzie zajęcie, ale w naszym płockim i łomżyńskim przemyśle i fabryk brak.

Chłop, chcąc nie chcąc, musi próżnować w zimie, co mu nie wychodzi pod żadnym względem na korzyść, ani na zdrowie.

Czym ich zająć, trudno dać odpowiedź na to pytanie. Gdybyśmy w jednym kierunku chcieli rozwijać jakąś gałąź przemysłu, to w szybkim czasie wystąpiłaby nadprodukcja. Nie byłoby zbytu, nie byłoby więc odpowiednio korzystny. Rozwijanie przemysłu powinno być w kierunkach różnorodnych.

Wydaje mi się, że są jeszcze źródła niewyżyskane, które należałoby rozwijać i rozpoznać.

A więc przygotowywanie worków, wałtuchów, których tak dużo potrzebują w rolnictwie, w wojsku, przyniosłoby niejednej wiosce spory zarobek. Wyrób worków nie jest tak trudny, wieś mogłaby łatwo, bez wielkich zakładów zaprowadzić u siebie warsztaty odpowiednie. Jednocześnie z wyrobem worków mogłaby rozpoznać przemysł domowy powroźniczy. Powróż, sznur w naszym gospodarstwie ma duże zastosowanie, więc łatwo zbyć znajdując.

Koszykarstwo, zwłaszcza grube, tam gdzie ono może być stosowane, powinno być więcej niż obecnie rozpoznać, bo wiemy, iż niejedna rodzina włoczańska zyskuje z tego przemysłu, którym zajmuje się w porze zimowej, więcej niż z gospodarstwa rolnego. Koszyków do buraków, do kartofli potrzeba każdej wiosce, więc niejedna mogłaby mieć znaczny dochód z ich wyrobu. W niektórych okolicach jest nadprodukcja tego towaru, w innych brak go, więc koszyki wypadają zbyt drogo. Gdyby było większe unormowanie w tym względzie, cena koszy byłaby więcej równa.

Wyrób ze słomy (kapelusze) również mało jest u nas wyszyskany; wiem dobrze, że chłop nie raz daleko na jarmarkach poszukują kapeluszy, których im tak potrzeba w porze letniej. Kapelusze wyrabiane na miejscu wypadłyby im taniej.

Garncarstwo wogóle upadło u nas, wyrugowane przez przemysł żelazny, ale można by łatwo wskrzesić ten przemysł tam, gdzie po temu są warunki. Garnki polewane mają swoje zastosowanie, wiele gospodyń oświadcza, że np. mleko powinno być przechowywane tylko w naczyniach glinianych, że niejedna potrawa smaczniejsza jest, przygotowana w naczniu glinianym.

Niejedna wioska czerpałaby dochody, gdyby zaprowadziła u siebie przemysł szcztokarski, w wyrobach grubszych. Przemysł to łatwy do zastosowania na wsi i mogłoby dać dochód wcale przyzwoity. W wyroby szcztokarskie każdy chłop musi się zaopatrzyć.

Wskazałem na najodpowiedniejszy w życiu włoczańską przemyśl, jaki łatwo może być w wiosce zaprowadzony i zastosowany. Są i inne, które może trudniej byłoby zaprowadzać, lecz które dawałyby niewąt-

pliwie do chłód wioskom całym i rodzinom poszczególnym.

Tam, gdzie niema przemysłu wielkiego, przy którym chłop znalazłby zajęcie i zarobek, powinniśmy możliwie rozpowszechniać myśl i samą dać dobry przykład, wprowadzać przemysł drobny i tym sposobem zająć ludzi, aby się nie nudzili, aby przy tym mieli zarobek.

Jesień się zbliża... W poszumach drzew, w poświstach wichru na polach czuć jej przybliżenie.

Chłop będzie się nudził, bo nie znajduje odpowiedniego zajęcia. Z.

## P Ł O C K.

**Zmiana naczelnika gubernji.** P. o. gubernatora plockiego r. st. Nejdhardt wyjechał wczoraj z Plocka, aby objąć nowe stanowisko—naczelnika m. Odessy.

P. o. gubernatora plockiego r. st. Nejdhardt pozostawał na dotychczasowym stanowisku przez pół roku, mianowicie od marca do września r. b. —Przez ten czas r. st. Nejdhardt zaznaczył się jako energiczny, sprężysty administrator. Pod jego wpływem i zarządami miasto w tym roku zyskało wiele na uporządkowaniu. Z zapoczątkowania b. naczelnika gubernji wprowadzono wyrób betonów w więzieniu plockim.

Obywatele m. Plocka, którzy w zeszłym tygodniu odbyli pod przewodnictwem prezydenta p. Skrebońskiego posiedzenie, postanowili dla wyrażenia uznania b. naczelnika gubernji: 1) złożyć podanie o przyznanie rad. st. Nejdhardtowi obywatelstwa honorowego miasta; 2) bulwar nadbrzeżny, który w tym roku został doprowadzony do porządku nazwać „bulwarem Nejdhardta“ i 3) ofiarować album widoków Plocka w pięknej oprawie.

**Obowiązki naczelnika gubernji** pełni obecnie prezes komisji włościańskiej rad. st. ksiądz Chilkow.

Powrót z urlopu wicegubernatora plockiego rz. r. st. Papudogło spodziewany jest 25-go b. m.

**Okólnik J. E. ks. bisk. plock. do duchowieństwa.** Z przesłanego ostatniego okólnika J. E. biskupa plockiego hr. Szembeka do duchowieństwa diecezji plockiej dowiadujemy się, że dla przeprowadzenia i ujednostajnienia pewnych spraw odnośnie ceremonii kościelnych, nabożeństw i innych wytworzone zostały komisje dla przejrzenia a następnie opracowania przepisów, których kapłani diecezji naszej mają się trzymać. Komisji takich jest 8, a mianowicie:

I. O porządku, urządzaniu i odprawianiu nabożeństw i ceremonii kościelnych — do opracowania i rozpatrzenia szczegółów w tym względzie powołani zostali ks. prof. Józef Dmochowski i ksiądz Fr. Balcerzak.

II. O ujednostajnieniu śpiewu kościelne-

go — opracują ks. E. Gruberski, redaktor „Śpiewu Kościelnego“ i ks. W. Bugajczyk.

III. O prowadzeniu 40-godzinnych nabożeństw po kościołach parafialnych i celebrze tychże: referenci ks. Adolf Modzelewski proboszcz z Kryska i ks. Stan. Gogolewski.

IV. O wytworzeniu typu katechizmu diecezjalnego — referenci ks. kan. T. Kowalewski, autor znanych podręczników do nauki religji, ks. kan. Ig. Lasocki i ks. Kl. Greffkowitz.

V. O czasie i sposobie przygotowania dzieci po parafjach do pierwszej spowiedzi i komunji św. — referenci ks. dziek. Józef Rościszewski i ks. Henryk Kusowski.

VI. O śpiewie porannym w kościołach parafialnych — referent ks. kan. Jarniński.

VII. O przebudowie, restauracji kościołów i kaplic: referenci ks. prałat A. Bryczyński i ks. kan. Lasocki.

VIII. O sprawiedliwym i prawnym podziale płodów ziemnych, gdy zarządzający parafiami zmieniają miejsca: referenci ks. kanonik Lasocki i ks. dziekan Rzewnicki.

**Z Tow. muzycznego.** Od dziś za tydzień t. j. w przyszłą środę odbędzie się koncert w T-stwie muzycznym, pierwszy (po wakacjach letnich).

**Zabawa** w ogrodzie kolarzy na rzecz Towarzystwa dobroczynności nie odbyła się w niedzielę z powodu niepogody. Zabawa ta odbędzie się w przyszłą sobotę, ale już nie w ogrodzie wobec spóźnionej pory, lecz w teatrze miejscowym. Obrazy żywe, występy chórów i t. d., złożą się na tę zabawę z celem dobroczynnym, która powinna znaleźć uznanie wśród mieszkańców Plocka.

**Z żeglugi.** Warszawski zarząd komunikacji wydał rozporządzenie: aby wszyscy właściciele zaopatrzyli statki w narzędzia przeciwpożarowe, oraz zapoznali załogę z ich użyciem; aby na statkach zaprowadzono stałe dyżury, według rozkładu zarządu komunikacji; aby załogi zwolnione były od obowiązku ładowania statków.

**Kradzieże** zwykle pod zimę zwiększają się liczebnie. W sobotę zeszłą okradziony został pan P. Złodziej zabrał mu pieniądze i drobne kosztowności.

**Śpiew kościelny.** Wszczęte niedawno na łamach „Śpiewu Kościelnego“ pytanie, czy udział kobiet w chórach kościelnych jest dozwolony liturgicznie i czy jest pożądany, znalazło ostateczne rozwiązanie w przesłaniu J. E. biskupa plockiego. W rozporządzeniu tym powiedziano wyraźnie, że udział kobiet w chórach nie jest dozwolony. Sopran i alt, głosy potrzebne do każdego chóru, dobierane będą spośród chłopców meletnich. W śpiewie kościelnym zaprowadzono w całości styl gregorjański, który jak objaśniają zwolennicy tego stylu, stanowi tylko powrót do pierwotnej muzyki kościelnej. Z rozporządzenia tego wynika również, że śpiew ludowy polski, który tak

często towarzyszył duchownemu przy różnych ceremoniach kościelnych, zostaje mocno ograniczony, nawet wykluczony przy nabożeństwach więcej uroczystych.

A więc to, co dotychczas było życzeniem tylko wielu duchownych z diecezji plockiej, którzy pierwsi u nas w kraju wszczęli sprawę śpiewu gregorjańskiego w kościołach, stało się ostatecznie prawem obowiązującym. Zwycięstwo na całej linii zwolenników „gregorjanizmu“ t. j. powrotu do pierwotnego surowego stylu muzyki i śpiewu kościelnego z ograniczeniem śpiewu ludowego w świątyni.

Wszczęta przez księży Kowalskiego, Bugajczyka, Marjańskiego i innych sprawa stylu gregorjańskiego, znalazła, jak pamiętamy w swoim czasie, silnych przeciwników wśród duchownych i świeckich, którzy na łamach „Przeglądu Katolickiego“ i innych pism występowali przeciwko zmianom i reformom. Głównym motywem przeciwników reformy było usuwanie ludu od czynnego udziału w śpiewach kościelnych. Lud powinien raczej zespać się w całym nabożeństwie z kapłanem, przyjmować udział w tym nabożeństwie przez swoją pieśń.

Wobec nowego rozporządzenia ludowa pieśń kościelna została mocno skrupowana w swym zastosowaniu. — Lud najchętniej śpiewa, gdy widzi przy ołtarzu kapłana odprawiającego ceremonię, co obecnie prawie zupełnie zostaje wykluczone. Pozostaje nam tylko śpiew ludowy poza ceremoniami, poza kapłanem, co dużo traci w oczach ludu na znaczeniu i doniosłości śpiewu. — Analfabeci, którzy nie umieją modlić się z książki, dopełniają swą modlitwę przez śpiew nabożny. Odtąd będą musieli milczeć.

W kościele za to będzie większa cisza, i większe skupienie. Cały kościół już nie będzie „rozśpiewany“, jak się ktoś gdzieś poetycznie wyraził. Na chórze chóry męskie wiejskich chłopców i mężczyzn dorosłych śpiewać będą tylko po łacinie, ściśle podług gradułu gregorjańskiego, najczęściej na jeden głos.

Rozporządzenie ks. Biskupa wprowadzi popłoch wśród organistów, którzy nie są dostatecznie przygotowani do reformy. Duże przy tym zająd trudności dla organistów, aby z młodzieży wiejskiej (męskiej) wyrobili chór, śpiewający w języku niezrozumiałym dla siebie. Najczęściej obywać się będzie bez chóru, więc nawet jednostki oddzielne głosy i talentem muzycznym nie będą miały sposobności zużytkowania swoich upodobań.

Śpiew świecki kościelny zostaje wykluczony. Żadne msze kompozycji Mozarta, Gounoda i Moniuszki, żadne pieśni nabożne najpierwszych gienjuszów muzycznych, nie będą miały przystępu do kościoła, bo stylem swym nie odpowiadają warunkom gradułu gregorjańskiego. X.

**Przypominamy Sz. czytelnikom. iż czas już odnawiać przedpłatę na IV kwartał r. b. i na czas dalszy.**

## Ł O M Ż A.

**Zę spraw miejskich.** Niedawno rada miejska, zastanawiając się nad pytaniem, jakie inowacje w obecnych warunkach stanowią potrzebę chwili i wprowadzone być w mieście powinny, doszła do wniosku, iż przedewszystkiem myśleć należy. 1) o zbudowaniu teatru wraz z restauracją i resursą miejską; 2) rzeźni, podług opracowanego i zatwierdzonego już planu i kosztorysu; 3) o urządzeniu rynku handlowego, by skasować system obecny i zaprowadzić względny w tej mierze porządek; 4) o gruntownej restauracji gmachu starego więzienia w celu przeniesienia następnie do gmachu tego wszystkich szkół wiejskich i 5) o założeniu w mieście 3-ch klasowej szkoły ziemiełniczej.

Ponieważ jednak potrzebnych na wspomniane cele funduszy miasto nie posiada, gdyż te w większej części są wydane na pożyczki budowlane, rada miejska projektuje skorzystać z propozycji grupy kapitalistów francuskich pod firmą „Jerzy i Eugeniusz Leblanc w Paryżu“ co do zaciągnięcia na cele powyższe długoterminowej pożyczki. — Dla szczegółowego rozpatrzenia więc przedsięwzięcia, jak również dla nawiązania rokowań z tą firmą w osobie reprezentanta jej w Warszawie, inżyniera cywilnego Stan. Rosińskiego i nakreślenia planu późniejszych działań, wybrano specjalną komisję, składającą się z 10-u najważniejszych obywateli miasta. Komisja ta po zatwierdzeniu jej składu przez naczelnika gubernji, niebawem zacznie funkcjonować.

**Z rady gub. dobr. publicz.** Na zasadzie decyzji rady, zapadłej w m. sierpniu zwrócono się do władzy wyższej z przedstawieniem co do zbudowania szpitala ambulatoryjnego w os. Sokoły (pow. mazowiecki), na jaki to cel ma być użyty fundusz w ilości 15.000 rb., powstały wskutek zapisu obywatelki s. p. Marjanny Markowskiej — drogą stopniowego powiększania się procentów w ciągu lat przeszło czterdziestu.

**Z Tow. wioślarskiego.** W dn. 5 września odbyło się zwyczajne zebranie ogólne członków T-wa., na którym zatwierdzono protokół odbiorczy, kasowe sprawozdanie za 7 miesięcy r. b., oraz przyjęto paru kandydatów. Ponieważ przed niedawnym czasem 4-ch członków komitetu zerżekło się powierzonych mandatów, w krótkim więc terminie odbędzie się ogólne nadzwyczajne zebranie dla dokonania wyboru 7-u członków komitetu, oraz 3-ch kandydatów na czas od dnia wyboru do końca r. b., to jest zupełnie nowego zarządu.

3)

## DWADZIEŚCIA SIEDM WIEKÓW WSTECZ.

(według źródeł angielskich i niemieckich)

opracował

Lucjan Mirkowski.

Dalszy ciąg.

— Jak to wszyscy? Więc i ty i ja takim będę?

— Starey, czy królewskiego rodu, czy z kasty niewolników, jednak wygląd mają...

Zasępiło się czoło młodego księcia i począł przygnębiać do pośpiechu.

A gdy wróciwszy, ujrzał Jasodharę, wychodzącą w całym blasku młodości i urody na jego spotkanie, długo błądził oczami po jej twarzy, szukając żali nie dostrzeże tych objawów starości, które taką trwożę i liłość w jego sercu wzbudziły. Całując małżonkę, myślał:

— Biada ci Jasodharo, teraz lubuję się wdziękiem twych lic, kształtnością twojego ciała, lekkim kołysaniem twych bioder, lecz przyjdzie czas, gdy to wszystko minie, gdy twarz twa podobną się stanie do suszonej figi, ciało wyschnie i z trudnością wlec będziesz bezkształtne członki.

A gdy patrzył na chyże ruchy tancerek, gdy słuchał świeżego głosu śpiewaczek, żal ścisłał serce jego i myślał:

— Biada! cała krasa wasza zbyt szybko minie, wdzięk i lekkość — przeminą, lica zapadną, oczy zaczerwienią się; zamiast perłowych zębów pod różami warg — bezzębne dziąsła wyrzują z obwisłych ust... Biada! mo-

gęz nie smuć się, wiedząc jaki los mnie czeka, mogęz nie cierpieć — wiedząc co wszystkich czeka?

Po kilku dniach król zezwolił na nową wycieczkę; książę rzekł do woźnicy gdy byli już w drodze:

— Nie chcę jechać do miasta; jedź tym oto gościńcem w stronę pół i wsi.

Zatrworzył się Channa, gdyż nie taki był rozkaz króla, lecz spełnił żądanie. Tu ciągnęły wozy z towarami, rolnicy niesli swe plody do miasta, rzemieślnicy — wykończoną robotę.

Wtem...

— Stój Channo! — krzyknął książę.

Na uboczu w rowie leżał człowiek, wijąc się z bólu. Siddartha w jednej chwili był obok niego...

— Panie! nie zbliżaj się do niego — to człowiek dotknięty zarazą... Spójrz na jego twarz pokrytą sinemi plamami — spojrz na pierś pełną wrzodów... ostrzegaj sługa.

Ale książę ukląkł przy nim, złożył jego głowę na swej pierś i rzekł:

— Powiedz, dobry człowieku, zkąd na ciebie przyszła ta niedola?

— Zkąd? Z powietrza, z ziemi, z nieba... czy ja wiem zresztą, zkąd choroba przychodzi? Bogów pytaj o to...

— Czy tobie tylko tak się zdarzyło, czy też i inni równie cierpią?

Obcy spojrział zdziwiony tem pytaniem.

— Wielu cierpi tak jak ja — wielu cierpi jeszcze inaczej... do jutra, zanim słońce wzejdzie dużo... dużo jeszcze chorych przybędzie. I ty sam za godzinę możesz być równie ofiarą, jeżeli się mnie dotykać będziesz. Odejdź panie! widzę, iż jesteś dobry i litujesz się nademną, lecz nie mi pomóż — nie możesz... tu odwróciwszy się od niego, począł na nowo jęczeć.

Zasępiło się czoło młodego księcia i począł przygnębiać do pośpiechu.

A wróciwszy do siebie — nie zaznał już spokoju. Wodził okiem po wszystkich twarzach, żali gdzie nie dostrzeże objawów choroby, a gdy nadszedł wieczer siadł pod konarami ulubionego drzewa Jamba i dumał:

— Biada, biada! mogęz się nie smuć, wiedząc iż każdej chwili z powietrza, z nieba, z ziemi, z wody wypelnnie ku mnie niedola, mogęz cieszyć się życiem, gdy czyha zewsząd niebezpieczeństwo, co jak piorun spaść może na mą głowę, lub głowy drogich mi istot? Czyż podobna, by wiedząc o tem, ludzie oddawać się mogli radości?

Już księżyc pół drogi odbył na niebie, gdy książę złożył smutną głowę na łonie swej małżonki; a gdy dotknął ustami jej gładkiej pierś, widział inną pierś, siną i pokrytą wrodami, gdy słuchał jej słodkich słów — brzniały mu w uszach jęki boleści...

Gdy król ojciec dowiedział się o wycieczce księcia, mrugnął porozumiewająco na starego doradcę i rzekł:

— Książęcy syn mój umie się brać do rzeczy: wie, że najtrwalszą podstawą tronu są serca poddanych, słyszę, że lud nie może znaleźć słów pochwały. By oenić jego postępowanie ze spotkanym chorem — trochę to niebezpieczne, ale... ileż miłości mu zjednał...

Stary doradca myślał długo i wyrzekł niepewnym głosem: — O tak! maharadża!

Tymczasem Siddartha nie mógł długo pozostać w spoczynku, po jakimś czasie siadł znów na swój wspinały wóz w towarzystwie Channy. Udali się inną drogą, wiodącą od miasta; spotykali ludzi wszelkich kast i zajęć którzy przystawali, składając hołd księciu i lubując się pięknoscią i słodyczą całej jego postaci. Zdała nadciągał jakiś liczny orszak...

C. d. n.

**Na powodziach.** Naczelna władza krajowa pozwoliła radzie T-stwa rolniczego na zbieranie ofiar dobrowolnych pośród właścicieli dóbr w gub. łomżyńskiej na korzyść mieszkańców, którzy ucierpieli skutkiem powodzi w gub. kieleckiej i radomskiej.

**Ważne w stosunkach naszych.** W jednym z ostatnich numerów „Jurycy gaz.” spotykamy wyjaśnienie senatu, iż wydalanie osób postronnych z posiedzeń publicznych nie leży we władzy przewodniczącego, który ma do tego prawo jedynie na posiedzeniach komitetu. Natomiast obecność korespondentów prasa uznana jest za konieczną we wszystkich wypadkach, gdyż tylko tą drogą społeczeństwo zdobywa możliwość kontroli nad działalnością instytucji społecznej. — Umyslnie podkreślamy te słowa dla ustalenia różnorodnych u nas pod tym względem zdań i sądów.

**Z gimnazjum żeńskiego.** Z powodu translacji zarządzającego gimnazjum żeńskim p. Moisiejewa na stanowisko to mianowano nauczyciela tegoż gimnazjum p. Lewickiego. Jak już donosiliśmy, na potrzeby gimnazjum żeńskiego wynajęto w r. b. jeszcze jedno dodatkowe mieszkanie w przylegającym do gimnazjum domu Rabinowicza przy ulicy Dwornej. W wynajętym mieszkaniu umieszczono klasy pierwszą i drugą, wskutek czego nie dostrzegano już tak wielkiej ciasnoty, na jaką w roku zeszłym często się uskarżano.

**Pierwsze płyty betonowe,** wykonane z funduszu kasy miejskiej przez arestantów miejscowego więzienia, ukazały się na ul. Rządowej przy posesji Bronowicza.

Wkrótce dowiemy się, o ile ta „ultima ratio” znajdzie u nas zastosowanie.

**Przetarg** na wydzierżawienie dochodu z rezerwy miejskiej na trzyletni okres 1904—1907 r., zapowiedziany na d. 1 b. m. do skutku nie doszedł z tej racji, że żaden z licytantów nie chciał poczynić go od wyznaczonej sumy, uważając ją za zbyt wygórowaną. Postanowiono zatem, zwyczajem lat ubiegłych, zachować system administracyjny, bez oddawania dochodu tego w dzierżawę.

**Uporządkowanie łaźni.** Władza policyjno-lekarska zwróciła uwagę na ogromne nieporządky, panujące w łaźni przy ulicy Zamiejskiej. Dla usunięcia tych nieporządków zalecone zostały natychmiastowe przeróbki w myśl wskazówek, udzielonych przez władzę.

**Mianowanie.** Stały członek kowieńskiego urzędu dobroczynności publicznej, Szymon Szymonowicz, mianowany radcą łomżyńskiego rządu gubernialnego.

**Zmarli.** Ś. p. Franciszek Konopko, właściciel dóbr Drożęcina pod Łomżą.

**Oryginalne.** Aż pięćojęzyczny napis (po polsku, rosyjsku, francuzku, niemiecku i hebrajsku), świadczy o przeniesieniu sklepu z bielizną papierową z jednej strony ulicy Rządowej na drugą. Czyżby właściciel sklepu z bielizną papierową miał doprawdy tak wygórowane pojęcie o znaczeniu swego handlu w stosunkach międzynarodowych?

## Z naszych okolic.

**Odpust w Żurominie.** W dniu 8 września odbył się największy tu odpust doroczny, na który zwykły przybywać kompanje. Dawnymi czasy bywały one i liczniejsze i większe; mimo to jednak i tym razem zgromadziło się 12—15 tysięcy pobożnego ludu. Kompanje przybyły: z Mławy, Sarnowa, Wieczfnia, Janowca, Zielonej i Lubowidza. Najpierwsza, z rana w wigilię uroczystości, przybyła kompanja mławska; była ona przymym najliczniejsza i najokazalsza. Wychodziła ona następnie ze swoją orkiestrą na spotkanie wszystkich następujących. Z Janowca była najdalsza (8 mil) i tym się wyróżniła, że przysłała za przewodem swego pasterza, ks. Hieronima Syskiego. Na spotkanie jej wyszedł ks. Dołęgowski, proboszcz lubowidzki, w asystencji ks. rektora kościoła w Żurominie oraz djakona seminarjum kieleckiego, ks. Jordana, który znowu przyprowadził kompanję lubowidzko-zieloną (Zieloną).

W przemowie powitalnej do kompanji janowieckiej podniósł ks. Dołęgowski wysoko znaczenie i doniosłość spójni moralnej, jaka się niechybnie silnym węzłem łączyła pomiędzy pasterzem i wiernymi, gdy wspólnie pielgrzymują. Kazania wygłosili: na pierwszych niesporach ks. J. Dołęgowski, na sumie ks. H. Syski, na drugich niesporach ks. Brzozowski, proboszcz z Zielonej.

Wśród pątników byli i tacy pątnicy, którzy krwawymi łzami plakali z powodu, że im skradziono pieniądze. Temu 62 rb. owemu 29, innemu 7... Ohydny zloczycy wyzyskali zapał religijny swych ofiar, skupionych za słuchaniem się w kazanie i t. p.

Kompanjom przybywającym towarzyszyła cudna pogoda wraz z nieodłącznymi od niej tumanami pyłu. Małeńki deszczyk w porze powrotu był dla nich prawdziwym dobrodziejstwem.

**Skepe.** Na odpuscie w d. 8 września przybyło do Skepego 24 kompanje, liczące razem 25000 ludzi. Najliczniejszą była kompanja płocka, licząca przeszło 2000 pątników, następnie warszawska i t. d.

Rzeźmieszkowie jak zwykle operowali. **Z Pułtuską** donoszą nam, że w gimnazjum tamtejszym są jeszcze miejsca wolne w klasach 2, 3, 4 i 5. Kandydaci, którzy nie dostali się do innych gimnazjów, znajdują tam pomieszczenie.

**Włocławek.** Jak donoszą do „Kur. Codziennego” zarząd miejski ustanowił nowy podatek, który ma być przeznaczony na dochód miasta. Mianowicie ma być pobierana opłata przychodzących koleją towarów. Nowy podatek ustanawia się na przeciąg lat pięciu i jednocześnie kasuje się „brukowe” pobierane od każdej furmanki. Ladowanej towarem. Wszystkie towary podzielono na cztery grupy, z których pierwsza płacić będzie 60 kop od wagonu, (600 pudów) druga 1 rb. 80 kop. trzecia 4 rb. 20 kop. Do czwartej należą zwierzęta od których pobierane będzie: od konia 30 k. od owcy, barana i cielęcia 3 kop. od świni 5 kop. od wołu i krowy 15 kop. Z nowego podatku spodziewany jest dochód roczny około 20000 rb.

**Z Zambrowa** piszą do nas. W dniu 8 b. m. żegnaliśmy ks. Adama Skarzyńskiego, miejscowego wikariusza, a przechodzącego obecnie na proboszcza parafji Wejwery w gub. suwalskiej. Przebył wśród nas ksiądz S. lat 12 niespełna, w ciągu których zjednał sobie powszechny szacunek i poważanie. Był to wzór gorliwego i prawdziwego kapłana, dobrego sąsiada i czulego na ludzką niedolę człowieka.

Dowodem tego uznania była uczta wyprawiona na cześć ks. Adama przez miejscowego ks. kan. Włostowskiego, na którą zebrało się miejscowe towarzystwo. Zebrań ofiarowali ks. Adamowi S. upominek w postaci ładnej papierosnicy z wizerunkiem kościoła zambrowskiego. Uczta pożądana tem się upamiętniła, że zebrano na niej dosyć znaczną sumkę, jak na miejscowe stosunki, na tegorocznych powodziach na fundusz imienia Prusa i inne publiczne, cele.

Dalej, zebrani obowiązali się miesięcznie składać pewną dobrowolną ofiarę na rozmaite publiczne potrzeby, stale bez terminu zamknięcia tych składek, a więc stale będą wpływały składki, przeznaczane później na cele ogólne. Inicjatorem tych składek jest miejscowy lekarz, szan. doktor J. Czaplicki.

Kradzieże są u nas na porządku dziennym, nawet w biały dzień kradną na potęgę. W ubiegły wtorek podczas nabożeństwa okradziono mieszkanie księdza Szm... Śmiały opryszek dostał się do mieszkania przez okno od podwórza, gdzie sobie bezpiecznie plądrował, gdyż poszkodowany był na ambonie, a ze służby nie było nikogo w domu. Na ślad złodziei dotąd nie natrafiono. Przed paru laty również podczas nabożeństwa i w podobny sposób okradziono miejscowych księży.

Siew oziminy został rozpoczęty przy sprzyjających warunkach, zbiór reszty jarzyn, konieczny i potrawowy jest już na ukończeniu.

**Chorzele.** Na skutek prośby mieszkańców os. Chorzele o urządzenie nowej studni miejskiej, gdyż dawna z wodą zepsutą stała się głównym rozsładnikiem panującego w osadzie tyfusu, naczelnik pow. przasnyskiego z polecenia władzy gubernialnej, zaważwał do Chorzel przedstawiciela firmy „Feniks” z którym zawarto kontrakt. Przedsiębiorca podejmuje się w ciągu 3-ch miesięcy, od września, urządzić studnię ulepszoną, z filtrem, przystym wodą ma być zupełnie dobra i wolna od bakterji.

Opłata będzie wyznaczona stosownie do odpowiedniej liczby metrów głębokości zgodnie z cenami, placonymi już za takie roboty w Rypinie i Sierpcu: z opłaty tej zarząd osady zatrzymywać będzie 20% rocznie, jako gwarancję należytego funkcjonowania studni.

**Starożreby.** Mieszkańcy wsi Starożreby

w powiecie płockim przedsięwzięli starania, mające na celu zaprowadzenie w tej wsi jarmarków i dni targowych.

**Zmarli.** Włodzimierz Wnukowski, inżynier pow. zmarł w Ostrowiu, gub. łomżyńskiej w wieku lat 44.

**Ruch w sprzedaży ziemi.** Piękny majątek w powiecie lipnoskim Kijaszkowo, będący dotychczas w rękach niemieckich barona von Mandelsloh nabył obecnie znany w szerokiej sferach rolniczych pracownik na niwie społeczno-ekonomicznej p. Leon Lissowski. Za 1050 morg. zapłacono 110,000 rb.

**Pożary.** W ciągu pierwszej połowy sierpnia, miało miejsce w gub. płockiej—15 pożarów. Znaczniejsze straty w pojedynczych wypadkach wynoszą 6.470 rb., 6,000 rb. i 8,000 rb.

## Z czasopism.

**Dar dla Konopnickiej.** Komitet jubileuszowy we Lwowie, który zajmował się uczczeniem jubileuszu znakomitej poetki i zbieraniem składek na dar narodowy, spełnił już swoje zadanie. Z zebranych składek zakupiono piękną siedzibę w Żarnowcu (dwór ładnie urządzonej i park pięciomorgowy), która w dniu 8-go września została poetce oddana na własność. Konopnicka zamieszka na stałe w tej siedzibie.

**Czy wolno księżom zajmować się praktyką leczenia?** takie pytanie roztrząsa ksiądz K. Majewski w n-rze 36 „Przeglądu Katolickiego” wskutek poruszonej już poprzednio w tym względzie sprawy przez osoby prywatne. W ogóle prawo kanoniczne w wyjątkowych tylko razach pozwala księżom zajmować się leczeniem, ale zdarzają się wypadki, że duchowni leczą homeopatją, lub elektrycznością, które to metody nie były przewidziane przez prawo kanoniczne, bo nie były znane jeszcze. Ks. Majewski sam jest w ogóle przeciwny temu, aby księża zajmowali się leczeniem.

„Ale ponieważ tu nie o moje przekonania chodzi, a powaga moja jest nieznacząca, ażeby moja opinia miała służyć dla księży za normę, byłoby więc rzeczą pożądaną, ażeby władze diecezjalne, albo kwestję tę rozstrzygnęły same, albo się odniosły po decyzję do Rzymu.”

**Bankructwo sionizmu.** Zawsze uważaliśmy ideę sionizmu, jaka się w ostatnich latach wyłoniła wśród żydów, za pewnego rodzaju zabawkę, którą prędko się znużą jej zwolennicy. Pogląd taki wyrażaliśmy kilka lat temu, gdyśmy pisali obszernie o pierwszym kongresie sionistów w Bazylei. Wówczas również wyrażaliśmy obawy, czy ta zabawka parząca, przekonał się chyba o tym sami żydzi, czego szeroko dowodzić nie trzeba. Że to była rzeczwiście tylko zabawka, od której żydzi powoli się odsuwają, dowodzi ostatni kongres sionistów, którego bankructwo polityczne stwierdzają poważniejsi pisarze.

Oto co pisze w tej sprawie p. Rundstejn w „Ogniwie.”

„Sjoniści wyrzekli się Sjonu. Tak pompatycznie zwany fundusz narodowy obrócony będzie na drobną kolonizację Palestyny. Bank narodowy rozpocząć ma pertraktację z rządem angielskim o nową ziemię obiecaną—Ugandę. Gdy hirszowskie towarzystwo kolonizacyjne proponowało niedawno emigrację do Brazylii—sjoniści pienili się z oburzenia. A dzisiaj? Czyż Uganda bliższą jest kulturze żydowskiej, niż Brazylija?”

I pocóż ów balast frazesów, owe programy bardzo górne, owe wloty entuzjastyczne, bicie w kotły, gdy to wszystko skończy się ma na powszedniej pracy emigracyjnej. I trzeba było dla tego kopać przepaść pomiędzy społeczeństwem rdzennym, a żydami? I trzeba było dlatego wywołać rozgorzenie? A obecnie trudno będzie zle naprawić.”

Tu dodamy jeszcze, że w naszym kraju liczba kółek sionistycznych, jak i opłacanych „szekele” zmniejsza się stale.

**Chińczycy, jako robotnicy na roli u nas.** Z powodu wiadomego projektu sprowadzania

chińczyków, jako siły roboczej do naszego kraju, „Prawda” pomieszcza następujące słuszne uwagi.

„Gdyby ten projekt doszedł do skutku, gdyby robotnicy zostali sprowadzani a rolnicy i fabrykanci nasi, zwabiłi taniocią najemnika, zapragnęli stale posiłkować się kulisami, na biedny nasz kraj spadłoby poprostu nieszczęście o skutkach nieobliczonych. Biała rasa na rynku pracy nie może wytrzymać współzawodnictwa z rasą żółtą, rzecz to powszechnie znana wszędzie, gdzie się biali z chińczykami zetknęli. To też nie dziwnego, że przeciw imigracji chińczyków istnieje wyjątkowe ustawodawstwo w najbardziej cywilizowanych społeczeństwach. Groźbę najścia chińskiego zrozumiął oddawna Stany Zjednoczone, które w swej nadzwyczaj humanitarnej konstytucji uczyniły wyjątek jedynie dla rasy żółtej. — Parlament australijski widząc niebezpieczeństwo grożące od kulisów, pragnie zabronić chińczykom wstępu do Australji.

Jeżeli więc te potężne pod względem ekonomicznym i kulturalnym kraje zamorskie tak energicznie bronią się przed najazdem chińskim, jako ostrożniemi w tym razie należy być nam, tak słabym pod każdym względem i tak już na wielu punktach przez Niemców chociażby zagrożonym. Sprawa to tak ważna, że nie powinniśmy lekceważyć tych zakusów spekulacyjnych, które wszystkim bez wyjątku muszą ostatecznie wyjść na złe. — Wobec setek tysięcy biednego ludu zagrożonego dziś głodem i głodem i błądzącego o pracę, jak o jałmużnę, tego rodzaju pomysły mają charakter wprost zbrodniczy i opinia publiczna winna je potępić z bezwzględną surowością.

**Goniec poranny i wieczorny.** Pod dwoma tytułami—rano „Goniec poranny”, wieczorem „Goniec wieczorny” zaczął ukazywać się od września nowy organ codzienny o charakterze ogólnym takiego dziennika, pomieszczonego wszelkiego rodzaju wiadomości, jakie są na porządku dziennym całego świata.

Te kilka początkowych numerów, które nam nadesłano do odczytania, zalecają się dużą różnorodnością treści i dużym rozmachem dziennikarskim. Wśród sił publicystycznych i literackich czytamy nazwiska Bartoszewicza, Szukiewicza. Razi nieco nieprzyczynajonych do tego czytelników rozmieszczenie ogłoszeń wśród tekstu, co jest często praktykowane w dziennikach zagranicznych. Charakteru, kierunku, idei w „Goncu” nie zauważyliśmy.

W odezwie od redakcji czytamy, że otrzymano już 70,000 zamówień na bezpłatne przesyłanie pisma we wrześniu.

U nas lubią w ogóle otrzymywać pisma bezpłatnie, jak się o tym przekonała redakcja „Gonca.”

## Z listów do redakcji.

W-nrze 71 „Ech płoc. i łomż.” wyczytaliśmy pocieszającą wiadomość, że przedłużenie szosy sierpsko-drobińskiej jest przez władze postanowione\*) i że będzie ogłoszona licytacja na to przedsiębiorstwo; czytamy tu zarazem zachętę dla okolicznych ziemian, aby to przedsiębiorstwo wzięli w swoje ręce, celem lepszego i szybszego jego wykonania.

Uważam z tego powodu za potrzebne, podzielić się z czytelnikami „Ech” kilkoma uwagami.

Przed dwoma laty zdecydowaną została budowa szosy z Wyszogrodu do Nacpolska, na którą władze rządowe udzieliły fundusz około 11,000, resztę zaś to jest 27,000 rb. pokryła ofiarność prywatna, a mianowicie okoliczni ziemianie i fabryka cukru Młodziejszyn, i ci też jako najbardziej w tem zainteresowani, chcą mieć szosę pobudowaną prędko i dobrze, stanęli do licytacji i utrzymali się przy jej budowie. Jakoż w ciągu lat dwóch, szosa stanęła i jak głosi ogólna opinia, pobudowana jest bardzo dokładnie. — W listopadzie r. z. po odebraniu jej przez inżyniera powiatowego, który zastrzegł pewne małe poprawki, które przez przedsiębiorców wykonane natychmiast zostały, droga oddana została do użytku publicznego.

Zdawałoby się, że na tym koniec; szosa uznana za dobrą, protokół odbiorczy spisany i przez kogo należy podpisać. Zatem obywateli-rolnicy, którzy się tej budowy podjęli, zgłaszają się po odbiór kaucji, którą na to przedsiębiorstwo w sumie 8,000 rb. złożyli, jednak władza, która funduszem tym rozporządza, innego jest zdania, bo odbioru

\*) Właściwie przemianowanie drogi I-o rzędu, na drogę II-o rzędu. (przyp. redakcji).

szosy przez inżyniera powiatowego nie akceptuje i kaucji zwrócić nie pozwala. W podejrzaniu, że szosa jest źle pobudowana zysła technika do rewizji po całym roku jej używania, a wiadomo powszechnie, jaki to był ten rok, jakie to z wiosną były wylewy wód i ile to dróg, grobli i mostów zostało popsutych. — Szosa-wyszogrodzko-nacpolska temu samemu losowi uległa, szkody ztąd wynikłe władze poleciły naprawić, a ponieważ odbiór szosy nie był zatwierdzony, obciążono tym przedsiębiorców. Gdy oni i to spełnili, znów zażądali zwrotu kaucji, która cały rok bezprodukcyjnie leży, tymczasem nie wiadomo już z jakich powodów odmówiono wydania bezprawnie zatrzymanej kaucji, z obietnicą zarządzenia nowej niwelacji i nowego technicznego ocenienia wartości szosy.

Przy budowie szosy sposobem zwykle praktykowanym, podobne wymagania nie mają miejsca; szosa o której mowa, jako budowana dla własnego użytku, napewno jest o wiele lepszą od budowanych przez zwykłych przedsiębiorców sposobem spekulacyjnym — a jednakże ci, co ją budowali, narażeni są oprost znacznych strat i na rozliczne nieprzyjemności.

Piszę więc te kilka słów przestrogi dla ziemian, którzyby mieli zamiar podjąć przedsięwzięcie budowy szosy sierpsko-drobińskiej.

## GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

W ubiegłym tygodniu tendencja na giełdzie dla papierów procentowych była wciąż słaba.

Przy małym popycie tranzakcje z trudnością dochodziły do skutku, a kursy miały nastrój zniżkowy. Na polu akcji panowało większe ożywienie przy kursach chwiejnych. Z pożyczek premiowych obracano Szlacheckimi po kursie 288 $\frac{1}{4}$ —289.

W szczególności płacono za listy zastawne Ziemskie 4 $\frac{1}{2}$ % 98.35—98.15, a 4% chciano płacić 92.25, lecz po tym kursie nie było oddawców. Miejskie 5% osiągały 100.55—100.60, a 4 $\frac{1}{2}$ % 94.95—94.80. Za Łódzkie 5% płacono 99.75, a za 4 $\frac{1}{2}$ % żądano 92.90, bez odbiorców. Innymi prowincjonalnymi wcale nie obracano.

Z papierów państwowych brano 4% Rente po 99.55—99.45. Za poź. Premiową I-em żądano 446, a za II em 336—bez tranzakcji. Szlacheckie były w obrotach po 288 $\frac{1}{4}$ —289. Listami Likwidacyjnymi nie robiono.

W dziedzinie papierów dywidendowych najwięcej obracano akcjami Starachowickimi, za które płacono z początkiem sprawozdawczego tygodnia 135 $\frac{1}{2}$ , następnie 138, a w końcu 140 $\frac{1}{2}$ , 141 i 141 $\frac{1}{2}$ . Rudzkie obiegaly po 795, 788 i 790. Za akcje Lilpop-Rau płacono 2,000, 1,990 i 1,980. Putiłowskie były w obrotach po 89 $\frac{1}{2}$ —89 $\frac{3}{4}$ . Akcje bankowe były zaniedbane.

Monety. Marki 46 $\frac{1}{2}$ , franki 38, korony 40, a funty sterl. 9.50

## KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 15 września

Na targ dzisiejszy dowieziono około 950 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 200 korey żyta 300 korey, jęczmienia pastewnego 200 korey owsa 150 korey, gryki 30 korey, grochu 0 korey, rzepaku letniego 10 korey, koniczyzny białej 0 korey, koniczyzny czerwonej 0 korey, kartofli ml. 60 korey wki 0 korey, seradeli 0, Lubin niebieski 00 korey, Przelot 0 korey, Koniczyzny szwedzkiej 0 korey, Gorczycy żółtej 0 korey.

Tytomotka 00 korey. Siano lub koniczyzna 00 korey. Rzepaku zimowego 00 korey.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,70 do 5,80 za 210 f. żyto od rb. 3,75 do 3,85 za 230 f. jęczmienia pastewny od 3,60—3,70 za 210 f. owies od 2,25 do 2,40 za 140 f., gryka od 4,30 do 4,35 za 210 f. groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 6,00 do 6,15 za 215 f., koniczyzna biała od 00,00—00,00 koniczyzna czerwona 00,00—00,00 kartofle 2,00—2,10, wika 000—000, seradela od 0,00—0,00 Lubin niebieski od 0,00 do 0,00.—Przelot od 00,00 do 00,00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 00,00 do 00,00 za 250 f., Gorczyca żółta od 0,00 do 0,00 za 210 f. Tytomotka od 00,00 do 00,00 za 180 f. Siano lub koniczyzna 90 do 100 za 120 f. Rzepak zimowy od 0,00 do 0,00 za 215 f.

Warszawa 15 września (Ceny zboża płacone na Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej”. Za podw. kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 98—99, średnia 93—97, posłednia 77—82. Żyto krajowe wyborowe 75—76 średnie 72—74 posłednie 70—74. Jęczmienia brow. 80—85. Na paszę i kaszę 65—73. Owsa krajowy 79—82. Groch polny warzelny 100—110. Gryka 78—80. Uposażenie targu więcej ożywione przy dość stałych cenach. Dowozy małe.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego. Płacono za żyto wyborowe 4,30 za korec. Pszenicę 5,70 jęczmienia 4,00—4,00, owies 3,00.

Łomża, 15 września. Pszenica 5,70—5,80 rb żyto 3,60—3,80, jęczmienia 0,00—3,40 owies 2,40—2,80 r. gryka 3,90—4,00, groch 4,60—4,80.

## Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

poleca:

plugi krajowych fabryk: Zawadzkiego i Suchenięgo po cenie od 32 rb., brony sprężynowe Osborn'a po 42 rb., siewniki rzutowe i rzędowe, oraz inne narzędzia i maszyny rolnicze, nasiona wszelkie, koniczyzny i przelot, żyto i pszenicę do siewu, kłódki, cement nawozy sztuczne i t. d.

poszukuje:

żyta do siewu Petkuskiego 100 korey, pszenicy puławski, albo innej w dobrym gatunku 200 korey, jęczmienia, przelotu i koniczyzny.

## NEKROLOGJA.

W dniu 19 b. m., t. j. w przyszłą sobotę o godzinie 8 rano odprawione zostanie w kościele po-reformackim nabożeństwo żałobne na intencję s. p.

**BRONISŁAWA RUDZIŃSKIEGO,**

jako w ósmą bolesną rocznicę i s. p.

**KONSTANCJI z RUDZIŃSKICH BORYSOWICZOWEJ,**

jako w pierwszą bolesną rocznicę jej zgonu, o czym krewnych, przyjaciół i życzliwych zawiadamia RODZINA.

## PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Duchowieństwu, którzy przyjęli udział w odprowadzeniu i pochowaniu zwłok s. p.

**WOJCIECHA FELIKSA**

**GRABOWSKIEGO,**

oraz wszystkim, którzy towarzyszyli smutnym obrzędowi pogrzebu, składa serdeczne „Bóg zapłać” RODZINA.

# BANK ZIEMSKI W POZNANIU

podaje do publicznej wiadomości, że została rozpisana subskrypcja nowej (IV) emisji miliona marek, w celu podniesienia obecnie trzymilionowego kapitału zakładowego Banku Ziemskiego w Poznaniu do czterech milionów marek. Należność za akcję wynosi 1000 marek z dodatkiem 20 M. na stempel fiskalny i może być wpłaconą jednorazowo lub w 4 półrocznych ratach 250 marek. Każda wpłata oprocentowana zostanie za pełne miesiące w stosunku 4% rocznie do terminu zamknięcia subskrypcji na nową emisję. Zaznacza się, że akcje Banku Ziemskiego od 13 lat przynoszą dywidendę, którą i w roku bieżącym Bank Ziemski wypłaca w stosunku 4% rocznie, począwszy od 1 maja b. r. Należność za akcje wnoszą się bezpośrednio do Banku Ziemskiego w Poznaniu lub do Banku Handlowego w Warszawie i jego oddziałów na rachunek Banku Ziemskiego w Poznaniu. Nadto Bank Handlowy w Warszawie i jego oddziały pośredniczą w wypłacie dywidendy od akcji za złożeniem kuponów.

# ENCYKLOPEDJI STAROPOLSKIEJ

ilustrowanej (Zygmunta Glogera)  
wyszedł Tom III-ci

objmujący wyrazy od K do P, a łącznie z dwoma poprzedzonymi około dwa tysiące artykułów i kilkaset ilustracji, rysunków, nut z polskiej: kultury, obyczajów, praw, dziejów, urzędów, kunsztów, ubiorów, uzbrojeń, zabaw, gier, dowcipu, pieśni, pamiątek i wogóle życia (wszystkich stanów) domowego i publicznego, rycerskiego i rolniczego, kościelnego, rzemieślniczego i łowieckiego, z 9-ciu wieków ubiegłych. Tom 4-ty (ostatni) wyjdzie w połowie r. 1903. Cena całego dzieła na welinie i w oprawie ozdobnej, w księgarniach i redakcji (ul. Chmielna 59) rb. 12. Po wyjściu tomu 4-go i obliczeniu wszystkich kosztów wydawnictwa; cena ta będzie prawdopodobnie zwiększona.

Osoby nie przesyłające pieniędzy, mogą żądać listownie (ul. Chmielna 59) wysyłki tomów oprawnych, podając dokładny i czytelny adres, otrzymają dzieło za załączką pocztową, t. j. zapłata przy odbiorze.

## GOSPODYNI

Zarządzająca domem całym poszukuje miejsca, osoba starsza inteligentna znająca się na gospodarstwie wiejskim i wszelkich zajęciach kobiecych. Wiadomość w Płocku przy ul. Więzienniej w domu Kunkla (oficyna I piętro) u p. Kroczeńskiej.

## DO SPRZEDANIA

w Daniszewie 5000 sztuk  
**DACHÓWKI CEMENTOWEJ**  
po cenie 15 rb. za tysiąc.

## 1000 KORCY KARTOFLI

do sprzedania w dominjum  
Leksyn przez Bodzanów

## Trzysta pięćdziesiąt sztuk OWIEC

do sprzedania w dominjum Zalesie  
pod Płockiem.

## LEKCJE

NA PENSIJI

**MARJI GUTKOWSKIEJ**

rozpoczęły się 9-go.

Zapis trwa w dalszym ciągu.

## PANIENKA MŁODA

poszukuje miejsca do zajęcia się dziełami, do gospodarstwa, lub do sklepu.

Wiadomość w redakcji

## PENSJONAT dla PAŃ

Pokoje osobne i wspólne

W WARSZAWIE  
Chmielna № 14.

## Rb. 12,000

nieletniej w całości lub częściowo do lokowania na dłuższy termin na pierwszym numerze nieruchomości wiejskiej lub miejskiej. Wiadomość w Kluczewie p. Płońsk.

## KONTROLER

do majątków: Cieluchowo, Rostrychy — potrzebny. Tylko kawaler. Całe utrzymanie i 150 rb. pensji rocznie. Wiadomość na miejscu w Cieluchowie (poczta Lipno), lub u komisarza rządowego W-go Paprockiego w Płocku, przy ulicy Więzienniej (róg Tumskiej) w domu Trejchla.

## ZAPRZECZENIE.

Wobec stale krążących pogłosek rozpuszczanych przez moich konkurentów i współzawodników, jako bym miał zamiar sprzedać, lub zwinąć mój zakład

## SNYCERSKO-STOLARSKI

czuję się w obowiązku powiadomić szan. mieszkańców Płocka i okolicy, iż nietylko zakładu mego nie zwijam, lecz przeciwnie powiększam go, aby mieć możność punktualnego wywiązywania się z obowiązków, jakie mi sz. publiczność powierza do wykonania.

Kazimierz Bejm.

Do nabycia we wszystkich księgarniach!!

## „Małżeństwo w świetle Hygieny“

przez d-ra Mieczysława Themersona  
cena egzemplarza kop 30.

Zawiadaniom szan. rodziców i opiekunów, iż z dniem 1 października otwieram  
W PŁOCKU

## PENSJĘ TRZYKLASOWĄ

z kursem gimnazjalnym.

Zapis uczennic i pensjonarek przyjmuję tymczasem w domu W. Preczkowskiej ulica Więzienna № 9 od godz. 12 do 5 po poł.

Wanda Thun.

## 10,000 (dziesięć tysięcy rubli)

nieletniej części jest do wypożyczenia na 1 numer hipoteki miejskiej, lub wiejskiej. Wiadomość u p. Heleny Strzeszewskiej w domu Reicha, ul. Kolejajna.

## ZARZĄD ŻEGLUGI PAROWEJ



## St. Górnickiego

wysyła parostatki

## CODZIENNIE:

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano i o 5 wiecz.

po przyjeździe statku z Włocławka z Płocka do Włocławka, Cieclocinka i Torunia o godz. 6 $\frac{1}{2}$  rano

po przyjeździe nocnego z Warszawy z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

z Warszawy do Płocka, Włocławka i Torunia o godz. 11 w nocy.

z Włocł. do Płoc. i Warsz. „12 $\frac{1}{2}$  w p.

z Włocławka do Torunia o g. 12 $\frac{1}{2}$  po poł.

z Torunia do Włocławka, Płocka i Warszawy o godz. 3 rano.

Na parostatkach nocnych miejsca sypialne numerowane.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Доводимо Цензурою Гор Пльочк 3 Септября 1903 г. од.

Druk K. Miecznikowskiego w Płocku, ulica Warszawska.